

# Wiedza naukowa w ukształceniu funkcjonariusza policji.

Rozwój nauki w ostatnich dziesiątkach lat poczynił daleko idące postępy zwłaszcza w dziedzinie nauk technicznych, które mają na celu ułatwienie kulturalnego życia narodów przez wyzyskanie niezbadanych sił przyrodniczych. Pomijając już samo odkrycie zastosowania technicznego prądu elektryczności, widzimy przed sobą wielkie zdobycze umysłu ludzkiego, jak: aeroplany, radiotelegrafia, łodzie podwodne i t. p.

Jeżeli jednak przejrzymy ostatnie kroniki przestępstw różnej natury, to skonstatujemy, że te najnowsze wynalazki techniczne służą równie do wykonania jakiegoś przestępstwa, jakkolwiek nie w tym celu je stworzono. Zbrodnicze jednostki, których nigdy na świecie nie brak, korzystają z powodzeniem z samochodów, aeroplanów, aparatów do wypalania otworów w żelaznych kasach przy pomocy tlenu i t. d. Na usługach ich pozostaje wszystko to, co ma przynosić tylko ulgę w pracy człowieka.

Walczyć z tego rodzaju przestępcami może tylko organ, stojący przynajmniej na tym samym poziomie intelektualnym, a w każdym razie nie niższym.

Policja jako instytucja, stojąca na straży bezpieczeństwa publicznego, musi składać się z ludzi nie tylko chętnych, pojmujących swe zadanie i zdolnych, lecz również światłych, śledzących za postępem nauki w tym kierunku. Osiągnąć cel powyższy można tylko przez odpowiedzialne wpajanie w funkcjonariuszów policji pojęcia potrzeby samokształcenia się i zdobywania wiedzy praktycznej.

Tu trzeba wyjaśnić samo pojęcie nauki, wiedzy, umiejętności. Co zatem jest nauka? Ks. Oraczewski przedstawia nam to następująco: Tłumaczyć ją można dwojako. Nieprzerwany łańcuch wiadomości zaczerpniętych z życia przedstawi ją w znaczeniu obszernem. „Uczymy się” bowiem od urodzenia aż do śmierci, od innych ludzi i otaczającej nas przyrody. Każde bowiem zjawisko dostarcza, każdy czyn widziany kształci zmysły i umysł człowieka, wzbogaca doświadczenie jego. Mamy jednak poza tą nauką życiową i inną, w ścisłym i właściwym znaczeniu naukę: pod tem

rozumiemy cały szereg zdobytych przez badanie ludzkie wiadomości, które spojęne w jednolitą całość stanowią kulturalny dorobek ludzkości. Ucząc się, korzystamy tylko z pracy wszystkich, co przed nami się uczyli, zdobywali wiedzę i rozszerzali jej zakres własną pracą. Przyswajamy sobie to, co inni już zbadali, określili i pogłębili, zbieramy owoce pracy minionych pokoleń ludzkości, aby uniknąć błędów, a w życie wcielić dla własnego dobra wiedzę przez innych zdobytą. Gdy się uczymy, mamy możność obejmowania coraz szerszych horyzontów życia, wchodzimy w ścisłą łączność ze światem, z ludźmi, coraz lepiej poznajemy własne społeczeństwo, a tem samem lepiej mu służyć możemy. Nauka pozatem uzbraja człowieka do walki życiowej, pozwala mu używać nabytej przez swą pracę wiedzy, dla dobra swego i bliźnich. Wiedza odsłania przed człowiekiem olbrzymie przestrzenie świata wraz z jego kulturą i bogactwami ludzkości. Nauka sprzyja rozszerzaniu się szczęścia na ziemi, oszczędzaniu wysiłków ludzkich, uśmierzeniu cierpienia ludzkości.

Nauka to potęga, której praktyczna wartość dla każdego zawodu a tembardziej i dla policji, na każdym kroku życia się objawia.

Jako członek społeczeństwa, powinien każdy człowiek korzystać z tych wszystkich udogodnień, jakie wiedza przynosi i dlatego nie może wzrastać w zupełnej nieświadomości nauki. Ucząc się przez rozumowanie ćwiczymy, i przez nabywanie wiadomości — kształcimy swój umysł, w celu godnego sprawowania swej pracy i coraz lepszego wskazywania nam obowiązku względem ojczyzny i bliźnich, osiągnięcia ostatecznego celu życia naszego. Nauka bowiem rozwija umysł, potęguje energję, rozszerza zakres naszej świadomości, jest zatem koniecznym środkiem naszego udoskonalenia. Daje nam ona uzdolnienie do samodzielnego życia. Dzięki nauce orjentujemy się w otaczającym nas świecie zjawisk i rozumiemy go. Im bardziej skomplikowane są warunki życiowe, w których musimy żyć, tem bogatszy zasób wiedzy jest nam potrzebny, ażebyśmy sobie dobrze zdawali z nich sprawę.

Zdobywszy pewną ilość wiadomości, dobrze opanowanych i uporządkowanych, stanie-

my się zdolnymi do przyswojenia sobie nowych, w miarę potrzeby. Trudno jest przewidzieć, jakie umiejętności okażą się nam w dalszym życiu potrzebne i niepodobna ich wszystkich osiągnąć — nauka jednak przez spotęgowanie i ćwiczenie naszych zdolności umysłowych daje nam klucz do zdobywania potrzebnej wiedzy na przyszłość, jest ona środkiem przystosowania się do zmiennych, a nieprzewidywanych wymagań życia.

Nauka daje człowiekowi korzyści osobiste. Zdobyte wiedzy pozwala nam zająć odpowiednie stanowisko w świecie, daje nam możność wykorzystania wszystkich zdolności, jakimi natura nas obdarzyła, ułatwia zdobywanie coraz to lepszych warunków życia.

Człowiek zdobywa jeszcze wiedzę w celu opanowania natury, która mogłaby nas w wielu wypadkach obalić i zdruzgotać. Ale ponad korzyści osobiste nauka daje nam możność przychodzenia z pomocą bliźnim przez zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom.

Wiedza pozwala nam światopogląd swój rozszerzać ustawicznie, patrzeć w świat coraz dalej i coraz to nowe horyzonty życia rozstrząsać przed sobą; zdobywamy wiedzę, aby w serce ludzkie wgłądnąć lepiej; wchodzimy w ściślejszą spójnię ze społeczeństwem, które nas otacza, aby coraz lepiej poznawać odrębności społeczeństw, ich ugrupowania w poszczególnych narodach, aby zgłębić ducha i potrzeby swego własnego narodu, poznawać jego historję, stan obecny i zadanie, jakie ma do spełnienia, aby poznać wreszcie jakie mamy obowiązki względem tego narodu, a tem samem coraz lepiej mu służyć.

Obowiązkiem naszym jest rozwijać swój umysł, abyśmy mogli zdobyć szlachetną wrażliwość na zagadnienia społeczne i polityczne w chwili bieżącej w celu zorientowania się wśród wypadków i obrania — gdy już będziemy na stanowisku — drogi prawdziwego postępu spośród rozmaitych krzyżujących się prądów, słowem — abyśmy mogli stanąć na wysokości wymagań, jakie względem nas stawia społeczeństwo któremu mamy służyć.

Referat III Wydz. Gł. Komendy P. P.

JAN RIABININ

4)

## KOMISJA POLICJI OBOJGA NARODÓW.

1791—1792.

(Dalszy ciąg)

Delegaci w relacji swojej wskazują mianowicie na odmowę Komisji Policji, daną Pradze, miasta z dziedzicznych posesji złożonemu, a domagającemu się oddzielenia od jurydykcji m. Warszawy; na niewuolnienie Kapituły Poznańskiej, znającej jurydyki swe na przedmieściu miasta Poznania, od jurydykcji m. Poznania; na przeciwny prawu podział m. Pragi na cyrkule; na przyjęcie do archiwum swego raportu od miasta duchownego Sulejowa, za przyłączenie miasta Kazimierza do Krakowa celem uformowania tam cyrkulów; na przeciwne prawu przyjęcie skargi „pracowitego” Czajki, poddanego ze wsi Daromina, przeciwko ur. Zukowskiemu, ekonomowi tej wsi, należącej do wielebnych panien Franciszkanek przy kościele św. Jędrzeja w Krakowie, i t. p... Większość jednak rezolucji, inkryminowanych Komisji Policji miała charakter prowizoryczny, wydana była bądź „w oczekiwaniu rozrządzenia Najjaśniejszych Stanów” bądź, jak to było w sprawie Pragi, z powołaniem się na precedens, na praktykę i zakres jurydykcji marszałkowskiej, która administrując dawniej policją, rozciągała zawsze władzę swą na Pragę, jako w obrębie miasta Warszawy okopami zajętą. Przyjęcie raportu od Sulejowa spowodowane było widocznie tem, iż miasto to aczkolwiek należało do księży Cystersów i, dodamy, srodze uciemiężone było przez nich, to jednak znajdowało się w dość oryginalnym położeniu, opłacając do skarbu koronnego swoje podatki, jako miasto jednocześnie duchowne i królewskie. „Legistacji K. P. wogóle nie popełniała. W sprawach spornych, w razie niejasności prawa, udawała się K. P. o wyjaśnienie do wyższej krajowej zwierzchności prawodawczej. Charakterystyczną pod tym względem jest np. zanesiona przez K. P. do króla prośba o rezolucję w sprawie m. Nowej

Wschowy, które, będąc przedmieściem miasta wydziałowego Wschowy, nie mogło formować oddzielnego miasta, w decyzji jednak królewskiej, oznaczającej elekcję w wydziale wschowskim, umieszczone zostało jako miasto.

Nawet stronnicza delegacja targowiecka zmuszona była uznać wiele rezolucji Komisji Policji za niewłaściwe prawem ziemskim. Zastanawiała się jednak delegacja nad uwagami pozostałych w mniejszości przy głosowaniu danych rezolucji Komisarzy i w salwach ich dopatrywała się dążenia Komisji do „podgarnienia” pod jurydykę swą miast i wsi dziedzicznych. Dokumenty jednak świadczą, iż oskarżenia te były przeważnie bezpodstawne. Swojej władzy Komisja Policji oczywiście broniła. Gdy Komisja porządkowa cywilno-wojskowa Sieradzko — Radomska podała K. P. memoriał z przełożeniem potrzeby udzielenia jej władzy i dozoru nad m. Radomskiem, nie reperującym ratusza i t. p. K. P. oświadczyła, iż „mając sobie dozór i władzę nad miastami wolnemi Rzeczypospolitej prawem Komisją swoją stanowiącym poruczoną, dzielić jej z Komisją cywilno-wojskową z mocy tegoż prawa nie może”. Bardzo dobitnie wyłożyła K. P. pogląd swój na zakres swej władzy w zatargu z Asesorją Koronną z powodu p. danej do Asesorji skargi delegatów m. Stawiszyna, Kuszewskiego i Góreckiego na K. P. za wzbronienie użycia z kasy propinacyjnej pieniędzy na reperację mostów, bruku i inne potrzeby miasta. „Sąd Asesorji Koronnej — pisała K. P. w nocie odpowiedniej z dnia 3 kwietnia 1792 r. — jest trybunałem najwyższym dla miasta wolnego Stawiszyna względem gatunków spraw sądowi jego prawem oddanych; nie idzie zatem, że jest trybunałem względem skarg, które toż miasto mieć może na Komisję Policji, która również jest najwyższym trybunałem dla miasta Stawiszyna w sprawach policji nieposłuszeństwa swoim rozkazom”. Sąd Asesorji Koronnej wyraził troskliwość, żeby K. P., wchodząc ściśle w potrzeby expensy miast na procesy, nie stała się przyczyną zwłoki odzyskania własności publicznej miejskiej. Na to K. P. odpowiedziała: „Skoro K. P. obowiąz-

zana jest prawem tytułu „Kommissya Policii” w art. III, punkt 1 i 2, sądzić miasta wolne za użycie dochodów ogólnych bez jej wiedzy, i sama nawzajem z wszelkich przychodów i rozchodów dozorowi swemu poruczonych sprawować się winna przed sejmem, tedy o ilości expensy na procesa miast należy jej wiedzieć przed sprawą, nie po sprawie, inaczej nie mogłaby nigdy wiedzieć, co może które miasto expensować w miarę możliwości swojej Kasy”. Miasto Kalisz prosiło K. P. o pozwolenie pożyczania najmniej 30.000 na ukończenie procesu i na niektóre reperacje, tymczasem toż miasto z rachunków wyjętych z protokołów i annexów zeszłego Departamentu policji powinno było mieć w kasie swej remanentu przeszło 100 tysięcy złp. Na to sąd Asesorji Koronnej zrobił uwagę, że K. P., odsyłając miasta do prokuratora policji przy Asesorji Koronnej, sprawuje kolizję, oddając władzę supremi revisorii prokuratorowi policji. Na ten zarzut K. P. odpowiedziała, że prokurator nie decyduje, tylko informuje Komisję o powodach do sprawy, a gdyby ważył się przywłaszczyć sobie decyzję, tedy nie inny sąd, tylko sąd najwyższej instancji Komisji Policji sądziłby go i karał, jako swego oficjalistę.

Stojąc, jak widzimy, w obronie praw swych, K. P. nie wchodziła jednak w zakres innej władzy. Gdy Komisja cywilno-wojskowa Drohicza zażądała, aby żydzi byli odsunięci od handlu skórowego, K. P. odpowiedziała, że „mając prawem zabronione sobie wdawanie się w legislację, uczynić tego nie może”. Gdy Aleksander Stobiecki doniósł K. P. o funduszu, ofiarowanym przez Starzewskiego do bursy juris peritorem w Krakowie na edukację młodzieży polskiej i prosił, aby K. P. nakazała ks. Minockiemu, Kanonikowi Krakowskiemu, zawiadującemu temi funduszami, „prezentowanie” tej fundacji i rejestru młodzieży z niej korzystającej, K. P. odpowiedziała, że „gdy wszelkie fundusze, na edukację młodzieży czynione, zostają pod rządem i dozorem prześwieatnej Komisji Edukacyjnej, a prawo wyraźnie nie pozwala wdawać się Komisji Policji do wydziału, przepisem nieobję-